Nr 6 | Kraków, Sobota 8 Stycznia 1910. | Rok XVIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. Z numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża L 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, w Berlinie F. E. Coc, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Racakowski 14 Cité de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.

OD WYDAWNICTWA.

„GŁOS NARODU"

wychodzić będzie i w roku bieżącym z tym samym programem jako jedyny w kraju dziennik chrześcijańsko-demokratyczny.

„GŁOS NARODU"

będzie zamieszczał w roku bieżącym artykuły, korespondencye i prace literackie PP. prof. Czerkawskiego, prof. Dra M. Straszewskiego, prof. Dra M. Rostworowskiego, prof. Dra M. Zdziechowskiego, Dra Lucyana Rydla, Kazimierza Bartoszewicza, Dra Tadeusza Żeleńskiego, Dra Kazimierza Lubeckiego, Dra Zygmunta Stefańskiego, (Listy z Francyi), Dra S. Cięglewicza, Dra K. Rakowskiego, Dra Jerzego Żuławskiego, Jeske-Choińskiego i w. i.

W odcinku „GŁOSU NARODU" drukować będziemy w roku bieżącym niezwykle interesującą fantastyczno-społeczną powieść J. Żuławskiego pod tyt.:

„STARA ZIEMIA".

„GŁOS NARODU"

przeznacza w roku bieżącym dla swoich Czytelników

następujące premie:

Wszyscy prenumeratorzy „Głosu Narodu" abonować mogą na mocy zawarcia przez nas układu po znacznie zniżonej cenie

„Tygodnik Mód i Powieści"

który w ciągu lat 50 zdobył sobie stanowisko najlepszego i najpełniejszego organu domowego ogniska kobiety polskiej. Na treść „TYGODNIKA" składają się następujące działy: Powieść, Dział mód i strojów kobiecych, Tablice z krojami, Hygiena, Dział gospodarczy, Dział ogrodniczy, Dział pracy społecznej, Kuchnia dyetetyczna i jarska, Hygiena młodości i piękności.

Jako bezpłatne premium daje „TYGODNIK" dwa razy w roku olbrzymie

KOLOROWE TABLICE MÓD,

z których każda mieści kilkanaście wzorów i daje przegląd mody najbliższego sezonu, a w handlu księgarskim kosztuje 2 K 50 h.

ZNIŻONA PRZEDPŁATA dla naszych abonentów wynosi w Krakowie kwartalnie 3 K 40 h. — na prowincyi 3 K 75 h.

Na poleconą przesyłkę każdej tablicy kolorowej należy dołączyć 50 h.

Również na mocy specyalnego układu prenumeratorzy nasi mogą otrzymywać po znacznie zniżonej cenie

„Niwę Polską"

Tygodnik ilustrowany, poświęcony sprawom politycznym, ekonomicznym, społecznym i literackim.

»Niwa Polska« jest bezpartyjnem, szczerze narodowem i katolickiem największem i najtańszem ilustrowanem polskiem pismem tygodniowem i obok obfitego materyału z dziedziny nauki, spraw społecznych i ekonomicznych, pomieszczać będzie stale doborowe powieści, nowelę, humorystykę.

Wśród mnóstwa ilustracyi, stale w każdym numerze znajdować się będzie osobny

albumowy obraz,

nadający się do oprawy.

Prenumerata niebywale niska: 2 kor. 40 hal. kwartalnie.

Dla czytelników »Głosu Narodu« przedpłata zniżona na 2 kor. kwartalnie.

Adres Administracyi: Kraków ul. Sławkowska 21.

Należytość za »Niwę Polską« nadsyłać również można razem z prenumeratą »Głosu Narodu«.

Bezpłatnie!!

Biblioteka „Głosu Narodu".

Każdy nowy prenumerator otrzyma dziesięć tomików nowel najcenniejszych autorów swojskich i obcych — tudzież sensacyjną powieść pod tyt.:

HOTEL BRISTOL

bezpłatnie, jedynie za zwrotem kosztów przesyłki w kwocie 40 halerzy.

Każdy nowy prenumerator otrzyma również bezpłatnie powieści podług drukujących się obecnie powieści

„EROS I AFRODITE" Lucyana Rydla,

tudzież **„ZDRAJCY"** Oppenbelma.

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie 2 K, kwartalnie 6 K, za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie — Na prowincyi miesięcznie 2 K 70 hal., kwartalnie 8 Kor.

Nagle pan minister sprawiedliwości, Dr Hochenburger wystąpił z kontrakcyą. Wystosował do władz policyjnych i prokuratorskich wezwanie, by nie pozwalały na propagowanie bojkotu pruskiego. Skąd ta ochota raptowna do niesienia pomocy towarom pruskim, a więc skąd ten zapęd do utrudniania warunków istnienia przemysłowi polskiemu w galicyi?

Wyjaśnimy tę tajemnicę. Panowie Hochenburger i Schreiner mają jeszcze z końcem stycznia ustąpić z gabinetu, celem ułatwienia baronowi Bienerthowi rekonstrukcyi. Owa dymisya była rzeczą postanowioną już w grudniu. Obu ministrom zależało na wynaleznieniu popularnego hasła, które nietylko umożliwiłoby im otoczenie się aureolą »dzielnych mężów niemieckich« podczas ustąpienia, lecz także z czasem powrót ewentualny na ławę ministeryalną.

W połowie grudnia roku zeszłego taki powód popularny miał się nastręczać. Parlament unieruchomiła obstrukcya czeska. Każdy przewidywał, że 31 grudnia 1909 r. zajdzie potrzeba użycia § 14-go. Otóż na tę radzie ministeryalnej, która uchwaliłaby smutną konieczność powrotu do tak zwanego ustawodawstwa tymczasowego, panowie ministrowie Hochenburger i Schreiner mieli się podać do dymisyi, motywując, że jako działacze polityczni, przywiązani całą duszą do konstytucyi i do wolności, opartej na prawdziwych swobodach obywatelskich, nie mogą podpisać rozporządzenia z mocy § 14-go.

Stało się przecież inaczej. Reforma regulaminu obrad, jak każdy fakt na świecie, — wywołała nie jedno następstwo, lecz cały szereg następstw. Ta reforma uniemożliwiła obstrukcyę żywiołom radykalnym. Dalej za jej sprawą Izba poselska załatwiła gładko prowizoryum budżetowe i traktaty handlowe, czyli użycie § 14 okazało się niepotrzebnem. Tem samem wreszcie upadł plan takiego, jak wyżej opisano, motywowania dymisyi panów Hochenburgera i Schreinera.

A przecież ta dymisya musi się stać faktem i to jeszcze w ciągu stycznia, gdyż baron Bienerth zobowiązał się jeszcze przed Bożem Narodzeniem przeprowadzić rekonstrukcyę gabinetu w taki sposób, aby wszystkie żywioły umiarkowane Unii Słowiańskiej mogły stanąć w jednym szeregu z dotychczasowymi zwolennikami pracy pozytywnej w parlamencie.

Panowie Hochenburger i Schreiner wiedzą tedy, że muszą ustąpić. I sprawiedliwość nakazuje nawet przyznać, iż zgadzają się dosyć — na zewnątrz — lojalnie z potrzebą własnej dymisyi. Lecz znowu stawiają warunek, by ich ustąpienie odbyło się wśród warunków formalnie dla nich zaszczytnych. A więc chcą oni upaść z racyi zatargu, który byłby wśród Niemców popularnym i wyrobił obu ministrom opinię dzielnych szermierzy niemczyzny.

Powodu do takiego właśnie zatargu ma dostarczyć rozporządzenie p. ministra sprawiedliwości w obronie towarów pruskich. Przedstawiciele Koła polskiego zaprotestują przeciwko owemu rozporządzeniu, ekscelencyi Dra Hochenburgera; ten ostatni oświadczy, że go nie może cofnąć; ekscelencya Schreiner zgłosi swoją solidarność z »rodakiem« Dr Hochenburgerem; na Sejmie galicyjskim padnie szereg ostrych uwag, wymierzonych przeciwko ministrowi sprawiedliwości; i oto przesilenie gabinetowe gotowiuteńkie.

Wybuchnie ono 15 stycznia. Dnia dokładnie niepodobna oznaczyć, ale w każdym razie w przeciągu dni 10 — 12. Zdaje się przecież, że formalność, by cały gabinet się podał do dymisyi i by Korona powierzała po raz wtóry misyę utworzenia gabinetu baronowi Bienerthowi, — że ta formalność się okaże niepotrzebną.

Jakże będzie przeprowadzona rekonstrukcya? W sposób następujący: wolnymi w gabinecie będą cztery fotele: ministerstwo sprawiedliwości, ministerstwo rolnictwa, stanowisko niemieckiego ministra-rodaka i także czeskiego.

Niemieckim ministrem-rodakiem zostanie Dr Antoni Pergelt, długoletni poseł i adwokat wiedeński, czeskim ministrem-rodakiem Dr Hruban, Czech-katolicki, poseł z Moraw i adwokat w Ołomuńcu, jedna z najroztropniejszych głów politycznych czeskich.

Sprawy austro-węgierskie.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 7 stycznia).

Ludowcy, Czesi.

Praga. (Tel. wł.). »Venkow« donosi, że niebawem przybędą do Pragi delegaci polskiej partyi ludowej — którzy mają naradzać się z czeskimi agraryuszami co do ściślejszego współdziałania Czechów z Polakami.

Przed zwołaniem sejmu czeskiego.

Praga. (Tel. wł.) Dziś przed południem odbyło się posiedzenie klubu sejmowego wierno-konstytucyjnego. Obrady dotyczyły obecnej sytuacyi politycznej.

Pożyczka 140 milionów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Renta w kwocie 140 milionów, którą rząd zamierza emitować, będzie rozdzielona pomiędzy pocztowe Kasy oszczędności i Banki wiedeńskie i zagraniczne.

Gabinet Lukacsa.

Budapeszt. (T. B.) »Pester Lloyd« donosi: Desygnowany prezydent ministrów Dr Lukacs prawie już ukończył przygotowawcze prace około utworzenia gabinetu. Pozostaje jeszcze wybór odpowiedniej osobistości dla ministerstwa Chorwacyi i Slawonii, co wobec sytuacyi w tym kraju nastręcza pewne trudności. Lukacs obejmuje prezydyum, skarb i ministerstwo a latere, ministeryum spraw wewn. obejmuje definitywnie były sekretarz stanu i wiceprezydent Izby pos. Emeryk Jakabfy i prawdopodobnie obejmie on także prowizorycznie kierownictwo ministerstwa wyznań i oświaty. Bela Serenyi obejmie handel i rolnictwo. Ministrem sprawiedliwości będzie prezydent senatu królewskiej kuryi Vavrik. Jenerał-major Emanuel Hazai, szef sekcyi w ministerstwie honwedów będzie ministrem obrony kraj. Po wyborze jeszcze ministra Chorwacyi utworzenie gabinetu może być uważane za ukończone.

Sytuacya polityczna na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.). W kołach politycznych komentują żywo fakt zbliżenia się hr. Tiszy do hr. Andrassego. Z oświadczenia hr. Tiszy wynika, że tworzy się nowe stronictwo polityczne, w którem hr. Tisza współdziałać będzie z hr. Andrassym.

Pożar pałacu królewskiego.

Ateny. (T. B.) Pałac królewski zgorzał doszczętnie.

Ateny. Straż ogniowa wraz z wojskiem usiłowała ogień ograniczyć do najwyższego piętra budynku środkowego. Spodziewano się, że uda się uratować królewskie pokoje. Także marynarze zagr. okrętów, stojących w porcie Faleron, brali udział w akcyi ratunkowej. Sądzą, że ogień wybuchł w kaplicy domowej wskutek krótkiego spięcia. Wielki tłum otacza pałac królewski.

Ateny. Około północy przybył król z Fatoi. Ogień około g. wpół do 2 w nocy został prawie zlokalizowany. Boczne skrzydło pałacu poz stało nienaruszone. Ogień zniszczył środkowy budynek, w którym mieszczą się sale przyjęć. Drogocenne trofea, pamiątki walki o niepodległość, które zdobiły te sale, zdołano uratować. W ludziach nie ma strat. Gmach nie był ubezpieczony; natomiast ruchomości były ubezpieczone na kwotę 1,200.000 fr.

Ateny. (Tel. wł.). Pożar w pałacu królewskim powstał w kaplicy, gdzie zajęły się firanki przy ołtarzu. Niedołęstwo straży ogniowej i złe funkcyonowanie kaloryferów powiększyły rozmiary katastrofy.

Berlin. (Tel. wł.) Z Aten donoszą, iż pałac królewski, który uległ katastrofie pożaru, będzie w najbliższym czasie odbudowany. Już przed ostatniemi zamieszkami politycznemi wypracowano plany przebudowy pałacu. W akcyi ratunkowej brali udział członkowie Izby nawet opozycyjni. Prywatne papiery króla zdołano uratować.

Ogień, jak stwierdzono, był dziełem nieszczęśliwego wypadku a nie podpalenia.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Spór polsko-litewski i rusyfikacya.

Petersburg. (Tel. wł.) „Nowoje Wremia" doradza, ażeby wszelkiemi siłami popierać waśń litewsko-polską. W celu osłabienia wpływów polskich należy usunąć język polski z duchownych seminaryów i pozostawić tam wyłącznie języki rosyjski (!) i litewski.

Napad na klasztor.

Tambow. (Tel. wł.). W powiecie boryso glebskim sześciu uzbrojonych bandytów napadło na Mosowski klasztor; napastnicy poranili zakonnika zarządzającego kasą klasztorną i zrabowali 300 rb.

Kradzieże czynowników.

Petersburg. (Tel. wł.) Kijowski intendent pułkownik Gier, bliski krewny Stołypina został onegdaj aresztowany z powodu dokonania licznych oszustw, które przyprawiły skarb państwa o szkodę 350.000 rubli. Równocześnie uwięziono cały szereg urzędników intendantury za oszukańcze operacye.

Z Finlandyi.

Petersburg. Helsingforska Izba adwokacka oświadczyła, że uchwały nowego finlandzkiego senatu są nieprawne i wzywa ludność, by odmówiła płacenia pewnych podatków.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 7 stycznia.)

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Zmiana stopy procentowej Banku angielskiego i wyższe notowania w Nowym Jorku spowodowały silniejsze notowania na giełdzie dzisiejszej. Spekulacya jednak trzymała się w rezerwie z powodu niewyjaśnionej sytuacyi na Węgrzech.

Kradzież 14.000 koron na poczcie.

Lwów. (T. B.) W sprawie kradzieży worka z 14.000 koron na dworcu lwowskim aresztowano pocztyliona Bronisława Dzika w wozowni przy ul. Zygmuntowskiej. Stwiedzono, że Dzik od grudnia miał przy sobie grubsze pieniądze, i swojej narzeczonej Julii Szumskiej kupił korale, kolczyki, pierścionki i suknie, że wydawał dużo na poczęstunki i dawał jej gotówkę (garściami 5 koronówki). Dzik był już raz karany 13 miesięcznem więzieniem. Wypiera się on zupełnie winy, z półsłówek jego jednak wynika, że należał on do szajki, która skradła owe 14000 k. W więzieniu znajduje się prócz Dzika: Szumska i funkcynaryusze pocztowi Schreiner i Piachrybek.

Wisielec w pociągu.

Budapeszt. (T. B.) Przed kilku dniami w dziennikach wiedeńskich i budapeszteńskich pojawiła się wiadomość, jakoby w I. klasie pociągu pospiesznego, idącego z Węgier do Bogumina, znaleziono wisielca porządnie ubranego, w którego kieszeni znajdowało się półtora miliona rubli. Wiadomość ta nie jest prawdziwa a odnosi się do tego, że jeden konduktor kolei koszycko bogumińskiej opowiadał (!) podróżnym, iż słyszał (!), że na austryackiej kolei północnej koło Bogumina wydarzył się tajemniczy wypadek.

Wypadek kolejowy.

Foggia. (T. B.) W pobliżu tutejszego dworca jadący do Bari pociąg ekspresowy zderzył się z pociągiem towarowym. Zginęły przy tem 3 osoby.

Bunt marynarzy włoskich.

Rzym. (T. B.) Ministerstwo marynarki ze względu na pogłoskę o rzekomym rokoszu na pokładzie jednego z okrętów wojennych, ogłasza komunikat, w którym stwierdza, że chodziło tu tylko o zwłokę w wykonaniu przez załogę jednego okrętu pocztowego rozkazu z powodu, że załoga nie otrzymała urlopu noworocznego.

Wilhelm II. dekoruje.

Bukareszt. Następca tronu Ferdynand w sobotę wyjeżdża z małżonką do Berlina, gdzie w uroczysty sposób cesarz mu wręczy order czarnego orła.

Walka z lordami w Anglii.

Londyn. (T. B.) Premier Asquit, kanclerz skarbu Lloyd George i sekr. stanu dla kolonii Crewe wygłosili wczoraj mowy, w których zajmowali się ostatnimi wywodami Balfoura i oznaczyli je jako ucieczkę zrozpaczonego, który sprawę przegrywa. Balfour widząc klęskę swego stronnictwa grozi „niebezpieczeństwem niemieckiem". Jestto niebezpieczna gra dla pokoju Europy, dyskredytująca przewódcę wielkiego stronnictwa.

Pożyczka grecka.

Ateny. (T. B.) Na wczorajszem posiedzeniu Izby dep. wniósł minister skarbu projekt ustawy, upoważniający rząd do podjęcia 2 pożyczek, z tych jedną na 150 milionów franków na budowę kolei.

Zatarg graniczny.

Paryż. (Aj. Havasa). Wskutek wypadku na granicy Tunisu rząd francuski polecił ambasadorowi swemu w Konstantynopolu zażądać od rządu tureckiego bezwłocznego wydania instrukcyi władzom trypolitańskim, aby powstrzymać marsz wojsk tureckich. Sądzą, że wypadek ten nie pociągnie za sobą żadnych następstw, gdyż rząd turecki wyraził niedawno zasadniczą zgodę na wejście w rokowania w sprawie ostatecznego uregulowania granicy.

Francuzi w Marokku.

Londyn. (Tel. wł.) Z Tangeru donoszą, że wojska francuskie posuwają się naprzód w głąb kraju, gdyż zachodzi obawa nowych niepokojów. Władze francuskie uwięziły kilku marokańskich dygnitarzy, którzy dopuścili się gwałtów.

Międzynarodowy trybunał morski.

Londyn. (T. B.) Według doniesienia dzienników z Nowego Jorku, sekretarz stanu Knox wystosował do mocarstw notę okrężną z propozycyą, aby projektowany międzynarodowy trybunał morski otrzymał funkcye międzynarodowego sądu rozjemczego dla wszystkich kwestyj spornych, jakie wyłonią się w czasie wojny i pokoju. Na tę notę otrzymał sekretarz stanu otrzymał już dotąd kilka przychylnych odpowiedzi.

Cook ukarany.

Nowy Jork. (Tel. wł.) Cook został wykluczony z klubu turystycznego za sfałszowanie dokumentów.

Rekonstrukcya gabinetu i pan minister sprawiedliwości.

Z wybitnych sfer poselskich otrzymujemy następujące informacye:

Minister sprawiedliwości Dr Hohenburger wystąpił nagle przeciwko akcyi, podjętej przez społeczeństwo polskie, by wzmocnić przemysł rodzimy z pomocą systematycznego usuwania towarów obcych, a przedewszystkiem pruskich. Tej akcyi, jako pozytywnej, nie można nawet uważać właściwie za bojkot. Jest to objaw samodzielności narodowej; naród chce zapewnić zbyt własnemu przemysłowi i dlatego musi zrobić mu miejsce, usuwając towar obcy. Okoliczność, że ten towar pochodzi z Prus, z państwa, które systematycznie zdąża do wygubienia Polaków, jest właściwie faktem drugorzędnym. Boć ten fakt, jako zwyczajny odwet, nie przyniósłby nam zbyt wielkich korzyści, gdybyśmy go nie połączyli z zabiegami na rzecz naszego własnego przemysłu.

Popieranie przemysłu rodzimego na tle bojkotowania towarów pruskich trwa już od początków 1908 r., a więc z górą dwa lata. Odbywa się ono w formach legalnych i kulturalnych, nie doprowadziło nigdzie do jakiegoś wybryku karygodnego, nigdzie też i nigdy do tej pory nie przekroczyło granic, podyktowanych względami międzynarodowymi. Obywatelowi austryackiemu jest wolno kupować — jeżeli ma pieniądze lub kredyt — co chce, gdzie chce i u kogo chce. Wolno mu też przypominać innym współobywatelom, że kraj, względnie Austro-Węgry posiadają taki sam towar, jak Prusy. Nie dopuszcza się wreszcie ów obywatel ani przekroczenia, ani przestępstwa, ani zbrodni, jeżeli raz jeden lub częściej zwraca uwagę ogółu polskiego, że powinien przedewszystkiem kupować towar polski.

Przez dwa lata prowadzono w Galicyi akcyę popierania przemysłu ojczystego na tle bojkotowania towarów pruskich i nikt nic nie widział w tem złego.

Teka sprawiedliwości zostanie przy Niemcach. Weźmie ją prezes stronnictwa ludowego niemieckiego, poseł i adwokat w Salzburgu, Dr Sylvester, ongi jako student zwolennik Schönerera i jeden z jego adeptów, dzisiaj dosyć umiarkowany. Jest to stanowczo większa inteligencya, niż Dr Hochenburger, a przytem talent polityczny, czem tamten nigdy nie był.

Tekę rolnictwa weźmie agraryusz czeski, ale, zdaje się, z poza parlamentu, gdyż panowie Zazworka, Udržal i inni są bardzo przyzwoitymi obywatelami, lecz się nie nadają na ministrów. Wreszcie nie jest jeszcze rzeczą pewną, czy Słowianie południowi otrzymają osobnego ministra-rodaka. Przemawia za tem dużo argumentów logicznych, ale polityka nie zawsze idzie w parze z logiką.

Sejm galicyjski.

Wiedeń, 6 stycznia.

(*Ma*). Sesya sejmowa potrwa prawdopodobnie do połowy lutego. Oczywiście, jeżeli nie zbiorą się delegacye celem uchwalenia wspólnego budżetu. Dotąd nie można wywnioskować, czy sejm węgierski zgodzi się choćby na kilkodniową sesyę delegacyjną. Gabinet Lukacsa jeszcze nie rozpoczął oficyalnych układów w tej sprawie ze stronnictwami węgierskiemi.

Sejm galicyjski stanie znowu przed kwestyą reformy wyborczej. Przed trzema tygodniami cesarz udzielił sankcyi ustawie, ogłaszającej permanencyę komisyi dla reformy głosowania do Sejmu. Atoli dotąd nie zebrała się ona ani razu. I nikt nie upomniał się o to... Wogóle sposób postępowania stronnictw w kwestyi reformy wyborczej przeradza się w obrzydliwą komedyę. Jeszcze w r. 1905 rozpoczęła się akcya o powszechne głosowanie do Sejmu... Wówczas ś. p. Wojciech Dzieduszycki oświadczył imieniem prawicy, że nic nie robi sobie z agitacyi ludowej i że Sejm kuryalny — to dach spokojny nad głowami szlachty. Hr. Stadnicki twierdził, że w jego powiecie (mościskim) żaden włościanin nie życzy sobie powszechnego głosowania! Obszarnik Garapich zgłosił wniosek o przejście do porządku dziennego nad żądaniem reformy. Wówczas to, w listopadzie, nadeszła głucha wieść z Wiednia, że bar. Gautsch knuje... powszechne głosowanie do parlamentu. Prawica sejmowa zmieniła szybko taktykę. Posłowie stańczykowscy Piotr Górski i Kazimierz Lasocki zgodzili się na przystąpienie do wyborów sejmowych »kwalifikowanych robotników« w piątej powszechnej kuryi wyborczej.

Dalsza historya jest znaną. Wydział krajowy wypracował ową piątą kuryę w myśl żądania pp. Górskiego i Lasockiego. Atoli wówczas agitacya reformowa w Galicyi szalała tak gwałtownie, że i większość Sejmu poczuła, iż uchwalenie piątej kuryi nie zadowolni nikogo. Postanowiła przeto przystąpić do »gruntownej« reformy wyborczej. Ale kadencya sejmowa kończyła się właśnie w r. 1907. Nowe wybory osłabiły prawicę. Komedyę z reformą wyborczą kontynuować zaczęli teraz demokraci. Zarówno grupa Dra Lea jak i wszechpolacy oświadczyli się za 4-przymiotnikowem prawem głosowania. Żadna oczywiście ani nie myślała o urzeczywistnieniu tego ideału ordynacyi wyborczej. P. Stapiński pomagał rzetelnie do ubicia reformy. I dzisiaj Sejm stoi przed problemem takim samym, jak przed laty czterema. W międzyczasie wszystkie prawie sejmy z wyjątkiem tych, które ubezwładnia obstrukcya, przeprowadziły reformę wyborów sejmowych. Tylko galicyjski Sejm nie ruszył z miejsca. I nie ruszy także i teraz.

* * *

Założenie »Banku przemysłowego« będzie także przedmiotem obrad Sejmu. Układ marszałka hr. Badeniego z wiedeńskim »Towarzystwem eskontowem“ spotka się niezawodnie z krytyką. Trudno sobie bowiem wytłumaczyć, dlaczego połowę członków Rady administracyjnej Banku mianować ma niemiecko-żydowska instytucya. Wszak powodzenie przedsiębiorstwa jest pewnem. Owe 5 milionów koron, jakie dostarcza Bank wiedeński, przyniosą mu wspaniałe dywidendy.

Organ żydowskich kapitalistów, „Woc' enschrift“, wydawana przez słynnego Blocha w Wiedniu, agituje już teraz, by prawo mianowania radców administracyjnych Banku ze strony kraju przekazać Izbom handlowym galicyjskim, a nie Wydziałowi krajowemu. Prezesem Banku winien być — zdaniem tego organu — mąż zaufania Banku wiedeńskiego. »Wochenschrift« zapowiada, że na najbliższem zebraniu akcyonaryuszów Towarzystwa eskontowego kierownictwo tej instytucyi zostanie zainterpelowanem z powodu takiego niekorzystnego układu z Galicyą... Bank przemysłowy jest — zdaniem tego pisma — instytucyą antysemicką, z której żydzi nic nie dostaną.

* * *

»Pesymizm autonomiczny« przeważać będzie w obecnej sesyi w równym stopniu, jak i dawniej. Przyczyna leży w deficycie 14 milionowym. Nadwyżki funduszu propinacyjnego zaledwie starczą na pokrycie długów, zaciągniętych w latach ostatnich pięciu czy sześciu. Podatek od piwa i opłaty szynkowniane od r. 1911 pokrywać będą zaledwie połowę rocznego niedoboru. Państwo nie spieszy z pomocą. Autonomia bankrutuje.

Podwyższenie dodatków krajowych uchodzi za ostateczny, najmniej pożądany ratunek. Atoli możnaby, jak to zrobił sejm dolnoaustryacki, podwyższyć dodatki wyżej opodatkowanych, bogatszych. Progresya jest demokratycznym systemem podatkowym, zarówno przy podatkach państwowych, jak i dodatkach krajowych. Oczywiście jednak obecny sejm, w którym wielka własność posiada wpływ decydujący, nie zaprowadzi takiej reformy.

* * *

Porządek dzienny I. posiedzenia Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we wtorek dnia 11 stycznia 1910 roku o godz. 10 przed południem jest następujący:

Pierwsze czytania sprawozdań Wydziału krajowego w przedmiocie administracyjnego podziału lub połączenia kilku gmin.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Rady powiatowej w Myślenicach na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 70.000 koron na pokrycie kosztów dokończenia budowy dróg.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie udzielenia Towarzystwu akcyjnemu kolei żelaznej Chabówka-Zakopane pożyczki w sumie 100.000 kor.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o finansowem poparciu przez kraj projektowanej kolei lokalnej z Wieliczki na Myślenice do Mszany dolnej.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o petycyi p. Antoniego Dominikowskiego o zwrot 1000 koron, nadpłaconych szpitalowi św. Łazarza w Krakowie.

Pierwsze czytanie sprawozdań Wydziału krajowego w przedmiocie przydzielenia gmin do okręgów sądowych.

Sprawozdanie komisyi budżetowej w przedmiocie petycyi nauczycieli i nauczycielek, tudzież wdów i sierót po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, przyznanie emerytury, pensyi wdowiej, dodatków pięcioletnich i t. p.

Sprawozdanie komisyi agrarnej odnośnie w przedmiocie operacyi agrarnych.

Sprawozdanie komisyi kolejowej o wniosku posła Stanisława Henryka hr. Badeniego w sprawie połączenia linii kolejowej Lwów-Podhajce z linią Stanisławów-Husiatyn w stacyi Buczacz.

Sprawozdanie komisyi solnej o krajowej sprzedaży soli.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego.

Dr Władysław Lukacs.

Wiedeń, 4 stycznia.

(*Ma*) Naczelnik stacyi budapeszteńskiej ofiarował przed kilku dniami Drowi Lukacsowi i Justhowi osobny wóz salonowy, gdy obaj politycy wyjeżdżali do Wiednia na audyencyę. Ekscelencya Dr Władysław Lukacs odrzekł jednak uprzejmie naczelnikowi:

»Jeszcze mi się nie należy, kochany panie«.

A zaś Ekscelencya Juliusz Justh oświadczył melancholijnie:

»Mnie się już nie należy, drogi panie naczelniku«.

Pierwszy bowiem nie był jeszcze ministrem, a drugi nie był już prezydentem Sejmu węgierskiego. Obaj wsiedli do zwykłego przedziału pierwszej klasy.

Dr Lukacs odjechał dzisiaj o godzinie 3 do Budapesztu. Jeżeli naczelnik dworca południowego czyta południowe dzienniki i zechciałby być uprzejmym, to przygotowałby dla Dra Lukacsa osobny wagon salonowy, a Dr Lukacs nie odmówiłby mu teraz. W południe opuścił on bowiem gabinet monarchy jako urzędnik królewski pierwszej rangi, to jest jako prezydent węgierskiego gabinetu.

Dr Lukacs ma dziwne szczęście. Zostaje prezydentem ministrów w kraju na wskróś arystokratycznie rządzonym, mimo, że on sam nie jest baronem ani hrabią. Podobnie jak w r. 1872 Szlawy, lub w r. 1892 i 1906 Dr Wekerle. — Charakterystycznem jest, że wszyscy ci trzej politycy byli znakomitymi finansistami. Oprócz nich piastowali pierwszą godność w państwie od r. 1867 hrabiowie Andrassy (ojciec), Lonyay, Koloman Tisza (ojciec), Banffy, Koloman Szell, Khuen Hedervary, Stefan Tisza (syn) i baron Fejervary. Obecnie prosty szlachcic siedmiogrodzki staje na czele rządu.

Dr Lukacs jest wybitną indywidualnością. Przedewszystkiem — uczony finansista — teoryę skarbowości wykładał na akademii prawniczej w Raab, praktycznie dał się poznać jako sekretarz stanu, a potem (od 1894—1905) minister skarbu. Szereg ustaw służących popieraniu produkcyi swojskiej jest jego dziełem. We własnym gabinecie zatrzyma zapewne dla siebie tekę skarbu.

Politykiem jest mniejszym niż finansistą. Już w 28 roku życia wszedł do Sejmu. Należał do partyi staroliberalnej. Trzeźwy, jasny, pomysłowy — zdobył sobie imię we własnej partyi. Atoli nie pośród wyborców. Jest bowiem lichym mówcą. Organ głosu ma słaby, mówi bardzo cicho. Jego nominacya oznacza zwycięstwo demokratycznej myśli. Dr Lukacs jest zasadniczym zwolennikiem powszechnego i równego głosowania na Węgrzech. Reforma wyborcza należy do jego rządowego programu.

Niezawodnie Dr Lukacs będzie miał ciężkie przejścia. Atoli energia jego i bezwarunkowe poparcie Korony czynią go silnym kierownikiem rządu. Dr Lukacs nie posiada ani jednego posła za sobą w Sejmie. A przecież gabinet Dra Lukacsa może znaleść oparcie w obecnym, a tem pewniej w przyszłym parlamencie węgierskim.

Najbliższym celem nowego gabinetu, który ukonstytuuje się w dniach kilku, będzie uzyskanie dwumiesięcznego prowizoryum budżetowego. Stronnictwa konstytucyjne (90 członków), kossuthowskie (100) i katolicko-ludowe (40) oświadczają się za udzieleniem prowizoryum. Jeżeli partya Justha (135 posłów) nie zgłosi obstrukcyi, to gabinet prowizoryum otrzyma. Następnie Dr Lukacs rozpocznie układać się ze stronnictwami celem uzyskania stałej większości sejmowej. Gdy się to nie uda, nastąpi rozwiązanie Izby i nowe wybory.

W każdym razie, cokolwiek nastąpi, gabinet Lukacsa nie otrzymał ani osobnego Banku węgierskiego, ani języka madiarskiego w kompaniach. Natomiast reformę wyborczą włączył do swego programu.

Gabinet Lukacsa nie jest jeszcze ostatecznem słowem Korony do przywódców węgierskich. W inwentarzu jej jest jeszcze hr Khuen-Hedervary.

Gabinet Dra Wekerlego zwolnionym będzie od obowiązków w dniach najbliższych. Rządził on w Węgrzech od kwietnia roku 1906. Przeprowadził ugodę ekonomiczną z Austryą, gwarancye konstytucyjne, uzyskał samodzielną taryfę cłową. Nie przeprowadził reformy wyborczej mimo układu z Koroną. Szowinizm madiarski miał w tych ministrach oddane sługi.

(Telegr. wiad. „Głosu Narodu“).

Budapeszt. (T. B.) Minister oświaty hr. Apponyi na zapytanie, jakie zajmuje stanowisko wobec gabinetu Lukacsa, oświadczył, że całym swoim wpływem będzie się starał pozyskać partyę Kossutha dla uchwalenia prowizoryum budżetowego.

Budapeszt. (T. B.) Narodowy klub towarzyski, który składa się z członków partyi staroliberalnej, postanowił wczoraj, aby posłowie tej partyi głosowali za prowizoryum budżetowem, jeżeli będzie ono miało na celu tylko dalsze prowadzenie rokowań i uporządkowanie stosunków.

Budapeszt. (Węg. b. k.) Dr Lukacs kontynuował wczoraj z politykami rokowania, które dobiegają do końca.

Budapeszt. (T. B.) Węg. b. k. jest upoważnione z kompetentnej strony do oświadczenia, że doniesienia niektórych pism, jakoby kilku polityków zaofiarowanych im tek nie przyjęło, nie odpowiadają prawdzie. Wszyscy, których Lukacs proponuje na członków gabinetu, przyjęli ofiarowane im teki.

Syoniści-kakatyści

O znaczeniu odbytego niedawno w Hamburgu kongresu syonistów rozwodzi się naturalnie szeroko prasa żydowska. Nie brak przytem głosów bardzo charakterystycznych.

»Na kongresie — pisze warszawski żargonowy »U. Leb.« schodzą się żydzi ze Wschodu i Zachodu, Północy i Południa i przed oczyma całego świata demonstruje się całość narodu żydowskiego, który zajmuje się twórczą pracą dla całego ogółu. Z tego punktu widzenia kongres przedstawia się jako rodzaj instytucyi żydowskiej, której żydzi już nie mieli od czasu zburzenia państwa żydowskiego!«.

Inaczej ocenia przebieg zjazdu znany autor hebrajski D. Fryszman, w »Hajncie«: »Ośm kongresów się odbyło i nie byłem na żadnym. Dałbym hojną ofiarę na »fundusz narodowy«, gdybym nie był na IX. Człowiek mógłby przynajmniej w chwili nieszczególnej wmówić w siebie, że jednak tam coś est!« Ale p. Fryszman nietylko się przekonał o nicości kongresu, lecz jeszcze podkreśla przerażającą »obrzydliwość«, jaka go ogarnęła na widok »dążenia syonistów do dygnitarstwa, o które bili się poprostu“ i „skądinąd mądrzy żydzi tak bardzo zgłupieli“.

W opisach gazet żydowskich uderza stale znamienne ignorowanie polskości, gdyż nacyonaliści żydowscy liczą się głównie z podziałem »państwowym« (sic!). Uczynił to nawet komitet syonistów-socyalistów (!), którzy obradowali niedawno w Krakowie i których podzielono na „austryackich«, »rosyjskich« i t. d. Nacyonaliści żydowscy jednak, nie widząc Polski, pamiętają o terminie »palestyńskim“, nie zastępując go „tureckim“. Podobnież postępują w opisie delegatów kongresowych, podając, jak to różnobarwnie się przedstawia zbiór żydów rosyjskich, bułgarskich, serbskich i t. d., z których każdy mówi w języku danego narodu. I w tym opisie żydowskie gazety ignorują zupełnie istnienie „polskich“ syonistów, którzy posługują się różnymi językami, byle nie polskim.

O krajowe hafty.

Kasina Wielka, 6 stycznia.

W naszej górskiej wsi otwarty został przed niedawnym czasem Zakład hafciarski, który jako pierwsza i jedyna w kraju szkoła haftów przy pomocy maszyn do szycia, posiada wielkie znaczenie dla rozwoju krajowego przemysłu hafciarskiego.

Aby tę sprawę w należytem świetle przedstawić, muszę objaśnić, że istnieją wogóle 3 sposoby haftowania i co za tem idzie 3 główne rodzaje haftów. Pierwszy, najstarszy sposób, zapomocą zwykłej ręcznej igły i naparstka (hafty ręczne) — drugi zapomocą machin samoczynnych (hafty mechaniczne albo tak zw. szwajcarskie) — i trzeci sposób najnowszy zapomocą zwykłych domowych maszyn do szycia.

Otóż w naszym kraju istnieje tylko pierwszy rodzaj hafciarstwa i to w upadku. — Haftów mechanicznych wcale się w kraju nie wyrabia, ale wszystkie (za miliony koron) sprowadza z Prus i Szwajcaryi. Zaś z hafciarstwem zapomocą maszyn do szycia stało się w kraju naszym takie nieporozumienie, że trudno teraz ten przemysł na właściwą drogę skierować.

Albowiem kiedy zagranicą haftowanie zapomocą zwykłej igły z naparstkiem zostało coraz bardziej zastąpione haftowaniem zapomocą igły maszynowej — jako o wiele tańsze, a co do piękności i trwałości w niczem nie ustępujące dawnemu sposobowi, u nas nie było ani szkoły, ani Zakładu przemysłowego, gdzieby tego sposobu haftowania mógł się kto dobrze nauczyć.

Ale za to zjawiło się w kraju wielu kupców, którzy zaczęli zasypywać wszystkie wsie i miasta maszynami do szycia i haftu.

Ci to sprzedawcy maszyn przez swoich ajentów podjęli się nibyto nauczania hafciarstwa maszynowego, sami nie mając do tego kwalifikacyi. Wielu z nich, zwłaszcza żydowskich handlarzy, puściło się na blagę, że istnieje jakiś aparat, który gdy się przykręci do maszyny, ta będzie sama bez trudu najpiękniejsze hafty wyrabiać. Setki tysięcy maszyn do szycia w ten sposób w Galicyi spieniężyli, zanim ludzie się spostrzegli, że te »kursa haftów« były właściwie tylko zręczną pułapką i reklamą kupiecką.

Przez takie postępowanie niektórych niesumiennych handlarzy maszyn, stała się wielka szkoda dla rozwoju hafciarstwa krajowego, bo urobiło się błędne mniemanie, że przy pomocy maszyny do szycia nie można ładnie tak samo, jak ręcznie haftować — i zrazili się ludzie do tej techniki i do tego narzędzia.

Tymczasem maszyna do szycia jest narzędziem, które znakomicie nadaje się do haftu, ale trzeba nauczyć się naprzód dobrze nim władać, a następnie zrobić dobre postępy wogóle w kunszcie hafciarskim. Każdy powinien zrozumieć, że żadnego rzemiosła nie można się nauczyć za 2, ani za 4 tygodnie (jak na tych »kursach«) — tem mniej rękodzieła nawskroś artystycznego. Od kupców nie można zresztą żądać, aby byli nauczycielami rzemiosł i pionierami przemysłu — oni mogą być tylko kupcami.

Dlatego oddawna potrzebną była w Galicyi, tak w interesie ludności jak i kupców, szkoła hafciarstwa maszynowego, duża, krajowa.

Lecz Wydział krajowy do dziś dnia tej potrzeby nie spostrzegł i nie uznał, do tego stopnia, że gdy w r. 1901 powstała pierwsza prywatna taka szkoła, on jej do dziś dnia nawet skromną subwencyą nie poparł, pomimo kilkakrotnych podań do Komisyi przemysłowej Wydziału kraj., która rozdając sute zapomogi żydom i obcym przybyszom na »wielki przemysł«, zaniedbuje rękodzielnictwo i przemysł domowy polski. Wymówka, że drobni przemysłowcy nie wnoszą podań — jest w każdym razie w tym wypadku—nieusprawiedliwioną. Szkoła ta była pierwotnie w Czernichowie koło Krakowa, a przed niedawnym czasem została przeniesiona do naszej wsi i tutaj stara się własnymi siłami rozwinąć.

Właścicielka tej prywatnej szkoły hafciarskiej otworzyła jeszcze w Kasinie Wielkiej Zakład wychowawczy dla sierot — i przyjmuje biedne, bez rodziców dziewczęta wiejskie od 12—15 lat wieku, na wychowanie i naukę hafciarstwa na 3 lata bezpłatnie.

Czas najwyższy zwrócić uwagę kompetentnych czynników na tę szkołę tak potrzebną w kraju, gdzie jest brak przemysłu, a tysiące maszyn pokupionych we wsiach i miasteczkach stoi prawie całkiem bezużytecznie, bo właścicielki nie umieją na nich haftować.

Do kasińskiej szkoły hafciarskiej zgłaszają się bardzo licznie miejscowe i z dalszych okolic dziewczęta, ale tylko mała liczba została przyjęta, bo obecni właściciele szkoły jeszcze nader skromnymi rozporządzają środkami. *N.*

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w sobotę Seweryna i Maksymiliana; pojutrze w niedzielę Marcyanny panny.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 7 minut 39; zachód przypada o godz. 3 minut 54 długość dnia godzin 8 minut 15

Kraków, dnia 7 stycznia.

Z wczorajszego święta. Na wczorajsze uroczyste święto Trzech Króli wypogodziło się niebo, mróz ściął błoto na ulicach, niezgarnięte przez odnośne organa miejskie. Wskutek pogody mroźnej, poprawił się melancholijny humor Krakowian, którzy wczoraj bawili się wesoło w restauracyach, kawiarniach i prywatnych zabawach. Wskutej owej zabawy wesołej przychodziło tu i ówdzie do burzliwych wykroczeń, które jednak łagodziła interwencya policyi. Po za tem spokojnie i pogodnie minęło wczorajsze święto.

Z Komitetu grunwaldzkiego. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prezydenta Dra Lea posiedzenie komisyi grunwaldzkiej. Na wniosek Dra Wassunga uchwalono zaprosić na członków Komitetu cały szereg obywateli. W dalszym ciągu zastanawiano się nad szczegółami programu uroczystości i po dłuższej dyskusyi, jaka się wywiązała, postanowiono wnioski przedłożyć pełnemu Komitetowi. Wkońcu uchwalono utworzyć następujące sekcye: kwaterunkową, wydawniczą, dekoracyjną, pochodową, aprowizacyjną, dla przyjęć i zabaw, redakcyjną, oprowadzającą po mieście, wycieczkową i kolejową.

Z teatru miejskiego. Sobotnie nowości teatru miejskiego: „Poznaj samego siebie“ i „Zwycięzca z pod Lodi“ powtórzone będą w niedzielę i we wtorek.

„Wielki Fryderyk“ ukaże się w przyszłym tygodniu dwukrotnie: w poniedziałek i w czwartek.

Z teatru ludowego. Dziś pierwsze popularne przedstawienie. Ceny miejsc po 1 K, 60 h, i 20 h. Dany będzie „Mazepa“ Juliusza Słowackiego z dyr. E. Rygierem w roli wojewody. Grają dalej pp. J. Rygier, Szarkowski, Poleński, Halnicka i w. i.

W sobotę i w niedzielę wieczór „Trójka hultajska“ Nestroja, wesoły wodewil z humorystycznymi kupletami. Prócz tego odegrany będzie po raz pierwszy w Krakowie prolog z „Trójki hultajskiej“ w niebie. W sztuce bierze udział cały personal teatralny.

W niedzielę po południu „Dzwony z Corneville“ zyskujące coraz większe powodzenie wśród publiczności.

W Klubie pocztowym odbyło się 4 bm. doroczne Walne Zgromadzenie, przy licznym udziale członków. Sprawozdanie z czynności wydziału za rok ubiegły, a więc sprawozdanie kasowe, jakoteż prac na polu ekonomicznem i życia towarzyskiego przyjęto do wiadomości z wyrazami uznania dla całego wydziału oraz po-

---

ZDRAJCY.

(Powieść Filipa Oppenheima).

11

Nastąpiło krótkie milczenie poczem ręka jakaś wyciągnęła się ku niemu, podając mu szklankę rzeźwiącego musującego napoju.

— Raczcie to wypić, wasza wysokość! — zachęcał go pan z fotela. Napój ten zrobi niezawodnie dobrze waszej wysokości. Pokusa była silna. Banieczki kwasu węglowego, wypryskujące z napoju, sprawiały bardzo miłe wrażenie. Brandt czuł i tak, że mu w gardle zasycha, a język i wargi miał spieczone. Uchwycił więc bez wahania podaną sobie szklankę i wysączył zawartość jej aż do ostatniej kropelki. Istotnie napój ten zrobił mu bardzo dobrze. Ciężkość głowy ustępowała, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej. — Usiadł na wpół na łóżku i spojrzał dokoła zupełnie już jasnym wzrokiem.

— Gdzie jestem? — zapytał głośno.

— Cieszę się, że wasza wysokość powraca wreszcie do przytomności — rzekł nieznany jegomość, powstając z fotelu, podczas kiedy służący, niosący na tacy syfon i szklankę, nikł za drzwiami pokoju.

Brand spojrzał uważnie na swego opatrznościowego opiekuna, który zdawał się interesować tak mocno stanem jego zdrowia. Był to krótki i gruby człowiek — z siwiejącymi faworytami i uczernionymi wąsami. Czoło miał łyse, policzki rumiane, oczy przymrużone z wyrazem obłudnej słodyczy.

— Wasza Wysokość — rzekł — ma widocznie mniej wierną pamięć od starego swego przyjaciela, skoro, jak widzę, nie jestem poznany. Ja przeciwnie poznałem Waszą Wysokość od pierwszego wejrzenia, mimo że widziałem księcia dzieckiem prawie jeszcze.

— Doprawdy? — zauważył Brand.

Rozmowa toczyła się po angielsku, którym to językiem stary jegomość władał zupełnie poprawnie.

— Jestem Goryszkin — rzekł stary gentleman, składając ukłon Brandowi.

Dziennikarz zrozumiał wreszcie. Przed wyjazdem i w ciągu podróży studyował dostatecznie stosunki Montewerdyi, by nie miał wiedzieć, że stoi obecnie przed nim przedstawiciel Rosyi hr. Goryszkin, który od wielu już lat rządził z poza kulis dyplamacyi całym prawie półwyspem Bałkańskim, obrawszy sobie za główną siedzibę stolicę Montewerdyi.

— Tak! teraz przypominam sobie — rzekł zwolna — więc pan zawsze jeszcze...

— Tak jest, książę, zawsze jeszcze mam zaszczyt być pełnomocnikiem wielkiego monarchy, otaczającego braterską miłością słowiańskie ludy Bałkanów.

— A więc zechciej mnie pan objaśnić, jakim sposobem znalazłem się tutaj — pytał Brand.

— Uważałem sobie za obowiązek pospieszyć na spotkanie waszej wysokości do granic Montewerdyi, a wypadek zrządził, że znalazłem księcia trochę słabym, starałem się więc nim zaopiekować.

— Więc to pan kazałeś mnie tu przewieść?

— Tak jest, za mojem to poleceniem, zostałeś książę umieszczony w pierwszorzędnym hotelu Galowicy. Nie jest to zapewne odpowiednie mieszkanie dla przyszłego króla Montewerdyi, ale w lichej granicznej mieścinie nie można było znaleźć nic lepszego.

Przelotny uśmiech ukazał się na ustach Branda. Rajkowicz miał słuszność, mówiąc o nim, że lubi przygody. Kochał się istotnie w awanturniczych przejściach, a oto teraz nastręczała mu się wspaniała sposobność. Goryszkin najwyraźniej miał go za prawowitego księcia Illicza, od niego teraz zależy utrzymać go w tem złudzeniu jak najdłużej. A ileż te cennych wiadomości nazbiera dla swego dziennika w czasie poufnych swych rozmów, z przedstawicielem rosyjskiej dyplomacyi.

— To było bardzo pięknie z pańskiej strony, hrabio Goryszkin, mówił zwolna, oglądając się dokoła, ale teraz, gdy czuję się już znacznie lepiej, chciałbym przedewszystkiem ubrać się i zaczerpnąć trochę świeżego powietrza.

— I o tem pomyśleliśmy wasza wysokość, w sąsiednim pokoju znajduje się pełny mundur huzarski, pułku 10, który jeszcze ojciec waszej wysokości, nieodżałowanej pamięci książę Łazarz Illicz, oddał pod komendę poprzedniego władcy Rosyi, i który też z tego powodu nosi rosyjskie barwy na znak braterstwa obu ludów.

— Czyli chciałbyś hrabio ubrać mnie odrazu w mundur rosyjski, zauważył Brand, marszcząc brwi z niezadowoleniem.

— Byłoby pożądanem, abyś wasza wysokość ukazał się w tym mundurze swemu ludowi, przy pierwszym zwłaszcza wjeździe do stolicy. W ten sposób zaznaczyłby się odrazu bratni do siebie stosunek obu narodów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

---

jedynczych jego członków. W dyskusyi zabierali głos pp. Smoleński, Krudowski, Kaute, Dąbrowski i i.

Stwierdzono, że wydział dokonał wielu pomyślnym skutkiem uwieńczonych operacyi, czego dowodem zwiększający się z roku na rok stan majątku Klubu, liczba członków i ich zadowolenie pod każdym względem. Szereg wniosków rozpoczął prezes p. Smoleński, przedkładając Walnemu Zgromadzeniu wniosek wydziału, aby p. Młodzianowskiego, który jako jeden z założycieli Klubu, następnie przez lat 23 członek wydziału, piastujący kolejno wszystkie godności, niósł zdrowie swe i mienie na pożytek Klubu, zamianować członkiem honorowym. — Wśród gorących a nadzwyczaj serdecznych objawów uznania dla p. Młodzianowskiego, Walne Zgromadzenie jednomyślnie wniosek ten przyjęło.

Następnie przystąpiono do wyboru prezesa oraz siedmiu członków wydziału w miejsce ustępujących, który to wybór dał następujący rezultat: Prezes p. Bron. Smoleński, wiceprezes p. St. Stoch, wydział: Bobrowski A., Foryś W., Jezierski A., Kaute K., Klein E., Krudowski J., Lubański A., Mayer J., Mikulski A., Miszke J., Müller J., Młodzianowski A., Studziński Z.

Zgromadzenie stróżów kamienicznych odbyło się w ubiegłą niedzielę w Domu robotniczym, połączone z opłatkiem i złożeniem życzeń wzajemnych. Prezes A. Cap zagaił zgromadzenie. P. Ludwik Gołąb omówił dokładnie potrzebę i znaczenie własnego domu. Mowca wykazał, że uleczyć bolączki stróżów może tylko ustawa, której się prawnie domagają stróże, bo przez dobrą ustawę zmieni się ich los na lepszy. Zofia Śmietana stróżka, załamując ręce, opowiała do wszystkich, ażeby jak najprędzej obmyślili ustawę, bo dzisiaj w okrutnej poniewierce są stróże i ich dzieci, bo z biedy i z wielkiej wilgoci stają się kalekami. Stróż Korzonek wzywa do jak najsilniejszej organizacyi. X. Andrzej Mytkowicz, kurator stowarzyszenia, pociesza zgromadzonych i wyraża swoje zadowolenie, że praca w stowarzyszeniu z każdym dniem wydaje owoce, bo członków przybywa, a najlepszym dowodem są te liczne zgromadzenia i te protesty wasze i jak tak pójdzie dalej, to napewno uzyskają stróże ustawę, która położy kres nadużyciom, a także i dom własny można osiągnąć, w którym biedny i skołatany stróż będzie mógł odetchnąć. Mowca dał projekt zawiązania w stowarzyszeniu spółki udziałowej na budowę domu. P. C. dziękując zebranym za liczne przybycie, zachęcił do zakupna biletów na wieczornicę, która się odbędzie dnia 9 stycznia b. r. w Domu robotniczym.

P. Gołąb omówił znaczenie opłatka i złożył życzenia. X. kurator składając całemu stowarzyszeniu życzenia, wzywał do wytrwałości w powziętych zamiarach.

Chór z dzieci stróżów złożony, zaintonował kolędę „Bóg się rodzi", poczem nastąpiły deklamacye przeplatane kolędami. Rozchodząc się, odśpiewali kolędę „Pójdźmy wszyscy do stajenki".

Z Tow. właścicieli realności. Towarzystwo właścicieli realności, którego celem jest udzielanie bezpłatnej pomocy prawnej swym członkom, rozpoczęło obecnie wydawanie fachowego miesięcznika. „Krakowianin" wychodzić będzie jako miesięcznik — dla członków Towarzystwa właścicieli realności bezpłatnie — mając za zadanie z absolutnem wykluczeniem wszelkiej polityki objaśniać swych członków we wszelkich sprawach właścicieli realności dotyczących, poruszać wszelkie postulaty tych ostatnich, podawać do wiadomości projekty ustaw, zaznajamiać z ustawami i rozporządzeniami, obchodzącemi właścicieli realności itd.

Wydawcą i redaktorem odpowiedzialnym jest Dr Franciszek Musiał adwokat oraz sekretarz i syndyk Towarzystwa.

Administracya „Krakowianina" znajduje się przy ul. Karmelickiej L. 15, I p. i otwartą jest dla członków codziennie od godz. 9—12 w południe i od 3—5 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Karnawał. „Stowarzyszenie rządowych oficyantek i pomocnic kancelaryjnych w Krakowie" urządza w dniu 2 lutego b. r. wieczorek tańcujący w salach Klubu urzędników pocztowych (ul. Lubicz l. 5, Hotel Europejski w Krakowie).

Piknik archeologów pod protektoratem pp. prof. Bieńkowskich, urządzony w salach Klubu pocztowego dnia 13 b. m., będzie jednym z licznych zabaw w tegorocznym krótkim karnawale. Oprócz innych zwykłych starań o udanie się zabawy, zajął się komitet sporządzeniem stylowych malowanych karnetów i odznak kotylionowych. Oprócz rozesłanych, wydaje się zaproszenia w lokalu „Seminaryum archeol." (ulica Anny l. 12) między godziną 4—6 popołudniu. Muzyka wojskowa 13 p. p.

Klub pocztowy rozpoczyna szereg znanych ze swej świetności zabaw karnawałowych wielkim wieczorem tanecznym, który odbędzie się we środę 12 b. m. — Wstęp dla członków i akademików 1 kor., dla zaproszonych gości 2 kor. Muzyka wojskowa 50 p. p. Zaproszenia na niniejszy wieczór wydaje sekretarz Klubu (ul. Lubicz l. 5), gdzie również zgłaszać się można po zaproszenia na IV. Bal maskowo-kostiumowy, który w tym roku odbędzie się 5 lutego.

Choinka w „Ognisku". W niedzielę dnia 9 stycznia b. r. odbędzie się w Stowarzyszeniu drukarzy i litografów „Ognisko" choinka dla dzieci w połączeniu z przedstawieniem „Szopki krakowskiej" i zabawami dziecinnemi. Początek o godzinie 4 popołudniu. Wstęp dla dzieci 20 hal., dla starszych 60 hal. Po zabawie dla dzieci zabawa dla starszych.

Wykłady w bibliotece medyków. W miesiącu styczniu odbędą się w bibliotece medyków przy ul. św. Anny l. 12, wykłady z następującym porządkiem: Kuć Józef — Światopogląd lekarza, Lipiński Wł. — Hypnoza i suggestya (z demonstracyami), Dr. Osjacki — Haemoterapia, prof. uniw. Dr Godlewski — Geneza płci, T. Kolusza — O pochodzeniu człowieka, Nauki przyrodnicze a społeczeństwo.

Ciągnienie losów. Przy ciągnieniu losów kredytowych ziemskich emisyi drugiej z r. 1889 główna wygrana 100.000 koron padła na seryę 5698 Nr. 25, druga wygrana 4000 koron padła na seryę 6832 Nr. 40.

Główna wygrana. Szczęśliwym posiadaczem losu krakowskiego Nr 68.774, na który przy bieżącem ciągnieniu padła główna wygrana 50.000 koron, jest p. Stanisław Gajewski, werkmistrz zatrudniony w tutejszej elektrowni miejskiej. Właściciel zgłosił wczoraj wygraną w kancelaryi notaryalnej p. Edmunda Klemensiewicza, członka komisyi ciągnienia losów. Wypłata wygranej sumy nastąpi za pół roku.

Egzamin dla szkół wydziałowych rozpocznie się przed tut. Komisyą częścią piśmienną 14, a ustną 17 lutego br.

Podania należy wnosić najdalej po dzień 6 lutego.

Ze Stowarzyszenia nauczycielek. Sekcya muzyczna Stow. nauczycielek w Krakowie przyjmuje zgłoszenia osób, poszukujących nauczycielek muzyki (fortepianu, skrzypiec, śpiewu, cytry), a rozporządzając siłami doskonale ukwalifikowanemi, może zaspokoić wszelkie żądania. Przypominamy, że wieczór muzyczny w Stow. odbędzie się w styczniu.

Ogólne zgromadzenie Delegacyi krakowskiej Tow. Wzajemnej pomocy uczestników powstania 1863/4 r. odbędzie się w niedzielę dnia 9 stycznia o godz. 4 po południu przy ul. Biskupiej pod Nr 16 w lokalu „Przytuliska".

W Fotoplastikonie przy ul. Grodzkiej L. 9 od 7 do 13 stycznia br. uroczysty obchód stuletniej rocznicy **powstania** Tyrolczyków w roku 1809 przeciw Francuzom i Bawarczykom, przy współudziale cesarza Franciszka Józefa I dnia 29 sierpnia 1909 w Insbrucku pod górą Isel.

Sprawa Janiny Borowskiej. Na rozprawę Borowskiej, wyznaczoną na 12 b. m., wydawane będą bilety wstępu w prezydyum sądu dnia 10 b. m. dla pań na galeryę i parter o godz. 10 rano, dla mężczyzn tego samego dnia o 1 po południu. Wcześniej ani później przed 10 bm. bilety wydawane nie będą. Zgłaszać się należy osobiście.

Statystyka sądu pow. karnego. Sąd powiatowy karny w Krakowie wydał świeżo statystykę za r. 1909, z której wyjmujemy kilka cyfr, dotyczących moralności Krakowa. I tak za włóczęgostwo i wstręt do pracy skazano w roku ubiegłym 527 osób, za żebractwo 231 osób, za uprawianie nierządu 11 osób, za przekroczenie dozoru policyjnego 16 osób. Dodać należy, że sąd krajowy karny podobnej statystyki jeszcze nie obwieścił.

Zwierz odstawiony do sądu. Policya ukończyła już śledztwo w sprawie rzekomego włamania przy ul. Brackiej L. 15 do sklepu krawieckiego Jana Zwierza. Jak wiadomo Zwierza aresztowano pod zarzutem sfingowania włamania i kradzieży. Śledztwo policyjne nie zdołało mu udowodnić należycie zarzuconego czynu. — Zwierz odstawiony został do sądu. Jak słychać, podobno śledztwo policyi w tej sprawie było skierowane pod fałszywym adresem. Zresztą sprawę tę rozstrzygnie sąd.

Straszny czyn szaleńca. Wczoraj o godzinie 5 popołudniu zawezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Mickiewicza na Zwierzyńcu, gdzie Stanisław Kisielewski będąc od dłuższego czasu, chorym umysłowo, dał 5 strzałów rewolwerowych do swego brata Seweryna, ucznia gimnazyalnego, raniąc go w lewe ramię i naruszając kręgosłup. Pogotowie ratunkowe opatrzywszy rannego, odwiozło go w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza.

Sprawozdanie Pogotowia ratunkowego za miesiąc grudzień stwierdza następującą działalność tego pożytecznego towarzystwa: Pogotowie było wzywane 399 razy; pomocy na stacyi udzielono w 215 wypadkach, poza stacyą 184. Poszkodowanych było: mężczyzn 241, kobiet 127, dzieci 24. Zamachów samobójczych było 3, śmierć skonstatowano w 3 wypadkach. Od początku roku 1908 udzieliło Pogotowie pomocy 4963 razy.

Awanturnik z bokserem. Wczoraj wieczorem aresztowano 39 lat liczącego murarza, Romana Zasadzkiego, który napadł na ul. Felicyanek na czeladnika krawieckiego, Jana Daniela. Bez żadnego powodu uderzył go bokserem w głowę i potargał palto. Gdy zaś Daniel przywołał do pomocy pasierba swego, czeladnika introligatorskiego Józefa Bednarza, z pomocą Zasadzkiemu pospieszyła jego żona, która Daniela pokąsała do krwi po głowie, a Bednarza ukąsiła w ucho.

Po tej awanturze udał się Zasadzki do szynku Gutfreunda przy ul. Jabłonowskich, gdzie napadł na niejakiego Głupczyka, wszczął z nim awanturę, połamał stoły i krzesła. Wyrzucony z szynku chciał koniecznie wywrzeć na kimś swoją złość. Spotkawszy więc spokojnie idącego ulicą Jabłonowskich Kazimierza Makomczyńskiego, praktykanta lakierniczego, potargał mu palto i kilkakrotnie poczęstował bokserem.

Zawezwana policya aresztowała wówczas zawziętego boksera.

Niebywały napad. Na Abrahama Habera, handlarza koni, zamieszkałego przy ul. św. Gertrudy, napadło wczoraj wieczorem na ul. Krowoderskiej 3 awanturników. Od napadniętego zażądali pieniędzy, grożąc w razie niespełnienia ich życzeń, pobiciem. Haber, chcąc znaleźć przed awanturnikami opiekę, udał się do szynku przy ul. Krowoderskiej a awanturników zaprosił ze sobą, twierdząc, że da im pieniądze w szynku. Skoro tam pieniędzy nie dawał, napastnicy wszczęli awanturę, której kres położyła policya, zawezwana przez właściciela szynku. Dwom napastnikom udało się zbiedz, jeden zaś, niejaki Franciszek Krupa wpadł w ręce policyi, która go odstawiła pod „telegraf". Za dwoma dalszymi policya śledzi.

Pogoda. Dnia 6-ego stycznia termometr doszedł od +0·4 do +0·9 C., barometr podnosił się.

Dnia 7-ego stycznia o godzinie 7-mej rano stan barometru 757·5 mm., termometru — 2·9 C., wiatr: północno-północno-zachodni.

Z „Sokoła". W sobotę d. 8 bm. o godz. 7 wieczorem odbędzie się licytacya na pedprenumeratę czasopism. Wypożyczalnia książek otwarta będzie z d. 11 bm. Warunki abonamentu: kaucya 2 kor., przedpłata 20 hal. miesięcznie. Wypożyczać się będzie tylko we wtorki i piątki między godz. 4—5 popołudniu.

Osoby, które kiedykolwiek wypożyczyły książki z czytelni „Sokoła", a dotąd ich nie oddały, uprasza się o łaskawy zwrot tychże.

Kronika zamiejscowa.

Kolejowy wypadek w Stanisławowie. (Kor. wł.). Dyrekcya kolei państwowych donosi: Wskutek niedostrzeżenia sygnału dystansowego, którego światło zgasił panujący ubiegłej nocy orkan, najechał pociąg towarowy Nr 366 na stacyi Zabłotów na wozy pociągu Nr. 487. Wskutek założenia toru uszkodzonymi wozami, zarządzono przy pociągach rannych przesiadanie podróżnych.

Rozszerzenie dworca w Żywcu. Na rozszerzenie dworca w Żywcu ministerstwo kolejowe już swego czasu w zasadzie się zgodziło, oczekuje jednak obecnie planów od dyrekcyi krakowskiej, aby na ich podstawie oznaczyć prawdopodobne koszta. Jak się atoli dowiadujemy, w danej sytuacyi parlamentarnej i finansowej państwa o wstawieniu pozycyi „rozszerzenie dworca w Żywcu" w program robót już na rok 1910 mowy być nie może.

Brzesko. (Kor. wł.). W święto Trzech Króli zaprodukowało założone przed kilku miesiącami „Kółko przyjaciół muzyki w Brzesku" w tutejszym kościele parafialnym piękne kolędy na chór mieszany i męski. Kolędy na chór mieszany odśpiewali członkowie „Kółka przyjaciół muzyki" z dziatwą szkolną. Chórem dyrygował profesor Rutkowski. Kolędy te powtórzone będą w następne niedziele.

W dniu 16 b. m. urządza „Kółko przyjaciół muzyki w Brzesku" w sali Magistratu inauguracyjny wieczór muzykalno-wokalny z doborowym programem. Towarzystwo to urządzać będzie następnie szereg bezpłatnych wieczorków muzykalno-wokalnych dla swych członków. Wieczorki te połączone będą z odczytami o treści historyczno-muzycznej.

Loterya gospodarcza w Chrzanowie urządzona 19 zm. pod protektoratem p. Stanisławy Rudzkiej na cele T. S. L. w Chrzanowie, przyniosła brutto 1203 K 66 h. Czysty dochód wynosi 1094 K.

Program budowli telefonicznych na rok 1910. Jak co roku tak i obecnie przedłożyła lwowska dyrekcya poczt i telegrafów ministerstwu handlu program następujących budowli telefonicznych na rok 1910.

A) Rekonstrukcya sieci telefonicznych: we Lwowie, Rzeszowie, Jaśle, Tarnopolu, Kołomyi, Jarosławiu i Przemyślu (prowizoryum) (kosztem 500.000 koron).

B) Nowe budowle linii międzymiastowych: Kraków-Krzeszowice-Trzebinia, Lwów-Drohobycz-Borysław (druga linia naftowa) Lwów-Przemyślany-Brzeżany-Podhajce-Monasterzyska-Buczacz-Czortków-Zaleszczyki, Czortków-Kopyczyńce-Chorostków, Czortków-Buczacz-Monasterzyska-Niżniów-Tyśmienica-Stanisławów, Czortków-Hadyńkowce-Probużna-Tłusteńkie-Husiatyn, Czortków-Jagielnica-Ułaszkowce-Jezierzany-Borszczów Skała, Lwów-Bóbrka-Rohatyn-Bursztyn-Stanisławów-Ottynia-Kołomyja-Śniatyn, Stanisławów-Jezupol-Halicz-Lwów-Kulików-Żółkiew-Mosty Wielkie-Krystynopol-Sokal-Uhrynów, Żółkiew-Kamionka-Lipnik-Rawa Ruska-Lubycza-Bełzec, Kołomyja-Peczeniżyn, Kraków-Mysłowice, Kraków-Biała, z połączeniem do Morawskiej Ostrawy, Wadowice-Kalwarya-Myślenice, Lubień-Komarno-Rudki, Kraków-Okocim-Tarnów, (kosztem około 1,300.000).

C) Budowa miejscowych sieci telefonicznych: w Krzeszowicach, Przemyślanach, Brzeżanach, Podhajcach, Monasterzyskach, Czwrtkowie, Zaleszczykach, Kopyczyńcach, Niżniowie, Tyśmienicy, Husiatynie, Jagielnicy, Ułaszkowcach, Jezierzanach, Borszczowie, Skale, Bóbrce, Rohatynie, Bursztynie, Ottynii, Zabłotowie, Haliczu, Żółkwi, Mostach Wielkich, Krystonopolu, Sokalu, Rawie Ruskiej, Uhrynowie, Bełzcu, Peczeniżynie, Kalwaryi, Komarnie, Rudkach i Kańczudze.

D) Urządzenie publicznych mównic telefonicznych: w Jaworznie, Trzebini, Lubienia w ośmiu filiach pocztowych we Lwowie, Zabierzowie, Hadyńkowcach, Kulikowie i Zabłotowie.

E) Urządzenie połączeń urzędowych: w Zabierzowie, Tłusteńkiem, Jezupolu, Uhrynowie, Kamionce, Lipniku, Lubyczy Królewskiej, Sułkowicach i Koropcu.

F) Automaty telefoniczne we Lwowie (500.000).

G) Budowa już przyzwolonej linii Nowy Sącz, Limanowa i dalsza rekonstrukcya sieci krakowskiej (około 150.000 koron).

I) Inne budowle telefoniczne we własnym zakresie Dyrekc. poczt i telegrafów (kosztem 300.000 koron).

Staraniem dyrektora naszego Dra Battaglii będzie, ażeby jak największa część powyższego programu uzyskała aprobatę ministerstwa handlu i kredytu w ministerstwie skarbu.

Jubileusz „Gazety Lwowskiej". Stulecie swego istnienia obchodzi w roku bieżącym urzędowa „Gazeta Lwowska". Wydawnictwo pisma ku uczczeniu rzadkiego jubileuszu, zamierza wydać księgę pamiątkową. W tym celu utworzono komitet, na którego czele stanął profesor W. Bruchnalski. Księga składać się będzie z trzech części: jedna obejmie historyę „Gazety" na tle stosunków kulturalnych Galicyi, oraz sylwetki wszystkich redaktorów i wybitniejszych współpracowników w latach 1811—1868; druga część obejmie historyę czasopism wydawanych przy „Gazecie" (Dodatku, Rozmaitości, Przewodnika naukowo-literackiego), trzecia wreszcie bibliografię „Gazety".

Zamordowanie trzech włościan. Do „Ruskiego Słowa" donoszą, że we wsi Nieźwiskach koło Obertyna zamordowali „Siczownicy" dnia 28 grudnia ub. r. aż trzech tamtejszych włościan. O motywach bezpośrednich tej zbrodni nie pisze nic „Ruskie Słowo", atakuje tylko gwałtownie „atamana" Trylowskiego, że to „jego chowu ludzie na hańbę i wstyd Ukrainie, odbierają innym życie".

„Sztuka" w Budapeszcie. W dniu 15 stycznia b. r. otwartą zostanie po raz pierwszy wystawa dzieł Towarzystwa art. pol. „Sztuka" w stolicy Węgier, wystawa ta pomieszczoną zostanie w salonach pp. Könyves-Kölmän; w salonach znanych z pierwszorzędnych w tym rodzaju wystaw. Udział w niej biorą członkowie Towarzystwa „Sztuka" jakoteż i zaproszeni goście. Licznie wystawione zostaną rzeźby prof. Xawerego Dunikowskiego, znane ostatnio z wystawy w Krakowie, dalej prace rzeźbiarskie pp. H. Hochmanna, A. Lepli, I. Szczepkowskiego. Z dziełami malarskiemi wystąpią pp. prof. T. Axentowicz, O. Boznańska, J. i S. Czajkowski, S. Filipkiewicz, W. Jarocki, S. Kamocki, A. Karpiński, J. Krasnowolski, K. Maszkowski, prof. J. Mehoffer, J. Merkel, prof. S. Noakowski, F. Pautsch, S. Podgórski, S. Rubczak, prof. F. Ruszczyc, K. Sichulski, śp. J. Stanisławski, E. Trojanowski, prof. W. Weiss, E. Żak. Rozmieszczeniem dzieł na tejże wystawie zajmuje się prof. T. Axentowicz i prof. W. Weiss, którzy w tym celu udadzą się do Budapesztu. Katalog licznie ilustrowany wyjdzie w dniu otwarcia wystawy.

Jasełka polskie we Wiedniu przedstawiło Pol. Tow. Szk. Lud. dnia 2 stycznia b. r. Odegrały je same dzieci szkolne. Dwojaki one mają cel: — dorosłym przypomnieć kraj rodzinny i tradycye narodowe — a potem przedstawić szerszej publiczności pracę szkół. We Wiedniu nie ma zwyczaju, by na egzamina doroczne schodziła się publiczność, więc taki występ publiczny dziatwy szkolnej świadczy o tem, że przecież nauczyła się ona mówić i śpiewać po polsku. Od 100 lat dzieci polskie przepadały nam bezpowrotnie i niemczały. P. T. S. L. założywszy 4 szkoły, ratuje je od germanizacyi i spełnia bardzo żmudny obowiązek narodowy. Przedstawienie udało się wybornie. W obszernej sali przepełnienie ciekawej publiczności było tak wielkie, iż musiała stać na korytarzach.

I w Krakowie znajdują się w niektórych sklepach skarbonki na szkółki wiedeńskie, wrzućmy więc grosz na poparcie tak wzniosłej pracy narodowej na kresach.

Instytucya opiekuńcza nad emigrantami. X. Stan. Cynalewski z Nowego Jorku donosi nam, że Dom św. Józefa, jako dom przytułku dla emigrantów został formalnie otworzony z udzieleniem mu wszelkich przywilejów, przepisanych prawem Stanów Zjednoczonych. Z ustąpieniem dotychczasowego zarządcy X. Kwaśniewskiego, powierzono X. Cynalewskiemu prowadzenie tej w swoim rodzaju jedynej polskiej instytucyi na wychodźtwie. X. Cynalewski zapewnia polskie społeczeństwo, że o ile sił mu starczy, dołoży wszelkich starań, by instytucyę tę podnieść do takiego stopnia, ażeby odpowiadała należycie i wymaganiom naszego ludu i przepisom praw stanów.

Celem Domu św. Józefa, jako instytucyi opiekuńczej nad emigrantami, jest: załatwianie spraw utrudniających w wylądowaniu; robienie apelacyi do Waszyngtonu zasądzonym na deportacye, czyli przymusowy powrót do kraju; służenie bezinteresownemi wskazówkami, mającym chęć osiedlić się tu na wychodźtwie, lub też w Ojczyźnie; odszukanie krewnych lub znajomych; udzielanie porządnego mieszkania, noclegu i zdrowego pożywienia podczas pobytu w Nowym Jorku, tak przybyłym z kraju, jak wyjeżdżającym do Ojczyzny; poszukanie pracy dla niemających zatrudnienia; udzielanie również bezinteresownych rad w celu zakupna biletu okrętowego, przesyłki i wymiany pieniędzy, i t. d., ażeby ustrzedz łatwowiernych od wyzysku oszustów i złodziei.

W każdej sprawie odnoszącej się do działalności, pośrednictwa lub rad, należy adresować: Dom św. Józefa, 117 Broad St., New York City.

Ze świata.

Z sejmu morawskiego. Na środowem posiedzeniu sejmu poseł Schillinger zgłosił wniosek, aby posłom sejmowym przyznano te same ulgi na kolejach, jakie mają urzędnicy państwowi.

Zastępcy wszystkich berneńskich towaszystw urzędników prywatnych wręczyli marszałkowi krajowemu, jego zastępcom i przewodniczącym klubów sejmowych memoryał przeciw zamierzonemu zaprowadzeniu krajowego dodatku od poborów.

Prezydyum m. Wilna przed sądem. Z Wilna donoszą: Sprawa głośnej w swoim czasie defraudacyi 160.000 rb., popełnionej przez „istinno-ruskiego" działacza Afanasya Pasternackiego w zarządzie miejskim w Wilnie, przybrała nieoczekiwany obrót. Mianowicie senat w sprawie Pasternackiego nakazał pociągnąć do odpowiedzialności sądowej także obecnego prezydenta Węsławskiego, oraz członków zarządu pp. Jankowskiego, Łapińskiego i Zubowicza.

Pasternackij, jak wiadomo, w ciągu długich lat zajmował stanowisko głównego buchaltera w zarządzie miejskim i popełnił cały szereg defraudacyi i fałszerstw. Uchodziło mu to wciąż na sucho, aż wreszcie, gdy na czele gospodarki miejskiej stanął zarząd złożony z wyżej wymienionych osób, zwrócono uwagę na nieład w oddziale buchalteryi i postanowiono dokonać ścisłej rewizyi. P. Jankowski zabrał się do dzieła i wykrył wszystkie sprawki p. Pasternackiego, który pośpieszył się ulotnić.

Zato pociągnęła prokuratorya do odpowiedzialności członków owych komisyi rewizyjnych (!) jako też zarządów miejskich! Atoli Urząd gubernialny nie uznał za stosowne pociągać do odpowiedzialności członków zarządu miasta, którzy właśnie nadużycia Pasternackiego wykryli. Na skutek jednak protestu prokuratora sprawa przeszła do senatu, który inaczej na rzecz spojrzał i... oddał pod sąd tych członków zarządu miasta (Polaków), **którzy wykryli kradzieże** (!) „istinno-ruskiego" działacza.

Wymowna ilustracya rosyjskiej „sprawiedliwości"!

Niemcy kokietują Chiny. Z Berlina telegrafują: W obecności następcy tronu i innych książąt domu cesarskiego, kanclerza i ministrów przyjął onegdaj cesarz Wilhelm przybyłą tutaj chińską misyę dla marynarki. Na przemówienie przywódcy misyi sławiące waleczność i sprawność floty niemieckiej, odpowiedział cesarz Wilhelm przemówieniem, w którem oświadczył, że wydał polecenie, aby misyi studya o ile możności zostały ułatwione i wyraził nadzieję, że misya znajdzie w Niemczech wiele do naśladowania godnych rzeczy oraz, że istniejące przyjazne stosunki między Chinami a państwem niemieckiem będą wzmocnione.

Z Czarnogóry. Doniesienia o zamierzonej podróży ks. Mikołaja do Patersburga w celu zmiany następstwa tronu na rzecz ks. Mirki, są fałszywe. Książe nie wyjeżdża zupełnie i obecnie bawi u następcy tronu w Antivari na świętach.

Z Serbii. Dziennik »Prawda« donosi, że w państwowych magazynach soli wykryto malwersacyę na 100.000 dinarów.

Jak »Dnevni List« donosi, odbyły się między rządem serbskim a bułgarskim rokowania w sprawie zwołania konferencyi bałkańskiej do Belgradu celem uniknięcia pozorów, że przyszły Związek bałkański będzie stał pod hegemonią Bułgaryi. Ponieważ rokowania w tej sprawie z Turcyą się jeszcze nie rozpoczęły, to nie można jeszcze przewidzieć, jakie będzie ostateczne stanowisko Turcyi.

Turcya i Tunis. Aj. Havasa donosi: Między żołnierzami tureckimi a tunezyjskimi przyszło na granicy między Tunisem a Trypolisem do starcia, gdy tureckie wojsko regularne wkroczyło na teren, uważany przez Tunis za własny. Wymieniono strzały, ale nie było ofiar. Chodzi tu o czysty wypadek, ponieważ granica w tem miejscu nie jest ściśle określoną.

Na wyprawę do bieguna. B. Reutera dowiaduje się, że rząd angielski dał do dyspozycyi 20.000 funtów szterlingów (500.000) na ekspedycyę Scotta do bieguna południ.

Kosztowna katastrofa. Jak donoszą z Pragi, szkoda, jaką ponosi kolej wskutek katastrofy w Uhersku, wynosić ma 10 milionów koron. Podług oficyalnego spisu liczba osób, które zginęły przy katastrofie pod Uherskiem, wynosi 13, zaś liczba osób rannych ciężko lub lekko przeszło 50.

Pensye rabinów amerykańskich. Największą pensyę pośród rabinów amerykańskich pobiera rabin w Chicago, nazwiskiem Hirsch, w kwocie 18.000 dolarów (90.000 koron) rocznie. Rabini Rilvermann w Nowym Jorku i Krauskopf w Filadelfii pobierają rocznie 12.000 dolarów (60.000 koron); rabin Philipson w Cincinati 10.000 dolarów (50.000 koron). Najmniejszą pensyę płacą rabinom gminy ortodoksyjne, a to około 1000 dolarów (5000 koron) rocznie.

Odznaczenia. „Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz udzielił radcy ministeryalnemu w prezydyum ministrów Dr Ignacemu Rosnerowi krzyż kawalerski orderu Leopolda, radcom sekcyjnym: Dr Janowi Solgerowi i Dr Franciszkowi Wilckenowi ordery żelaznej korony 3 klasy, a radcy sekcyjnemu Dr Fryderykowi Pinschoffowi tytuł radcy ministeryalnego.

Mianowania w sądownictwie. Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował auskultantami praktykantów sądowych Franciszka Jana Sypka, Dra Rudolfa Webera, Dra Wojciecha Nowaka, Eugeniusza Stodolaka i Jakóba Ciehockiego.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował asystentami kancelaryjnymi oficyantów kancelaryjnych Feiwla Pelikana dla sądu obwodowego w Rzeszowie i Marcelego Pedenkowskiego dla sądu kraj. w Krakowie.

Mianowania w szkołach średnich. Rada szkolna kraj. zamianowała zastępcami nauczycieli w szkołach średnich: T. Gajewskiego dla filii gimn. IV we Lwowie, A. Stesłowicza i Ign. Łańcuckiego w gimn. z polskim językiem wykładowym w Przemyślu, T. Korostila w gimn. z ruskim językiem wykładowym w Przemyślu, A. Musianowicza w gimn. im. Franciszka Józefa w Tarnopolu, Dr I. Leissnera w gimn. z polskim językiem wykładowym w Kołomyi.

Zmarli. Jan Skirliński, były marszałek Rady powiatowej krakowskiej, zmarł opatrzony św. Sakramentami dnia 6 stycznia b. r. w 88 roku życia w Kryspinowie.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 10 stycznia b. r. o godzinie 10 rano po odprawionem tamże nabożeństwie żałobnem

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Piątek. „Mizantrop" i „Małżeństwo z musu".
Sobota „Poznaj samego siebie", komedya w 3 aktach, Hervieu. (Nowość!) „Zwycięzca z pod Lodi", komedya w 1 akcie, Bernarda Shaw'a.
Niedziela popołudniu. „Betleem polskie".
Niedziela wieczorem. „Poznaj samego siebie" i „Zwycięzca z pod Lodi".
Poniedziałek. „Wielki Fryderyk". Początek o g. 7-mej.
Wtorek. „Poznaj samego siebie" i „Zwycięzca z pod Lodi".
Środa „Lady Frederick". (Popul. ceny zniżone).
Czwartek. „Wielki Fryderyk".
Piątek. „Gromiwoja".
Sobota „Komedya omyłek", komedya w 7 obrazach, W. Szekspira. (Nowość!)
Niedziela popołudniu. „Betleem polskie". (Ceny popularne).
Niedziela wieczorem. „Romeo i Julia".

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Piątek. „Mazepa".
Sobota. „Trójka hultajska".
Niedziela popołudniu. „Dzwony z Corneville".
Niedziela wieczorem. „Trójka hultajska".
Poniedziałek. „Potop" (popularne).
Wtorek. „Zażarty automobilista".
Środa. „Sztygar".
Czwartek. „Opowieści Imci Pana Dymka".
Piątek. „Opowieści Imci Pana Dymka".
Sobota. „Opowieści Imci Pana Dymka".
Niedziela popołudniu. „Trójka hultajska".
Niedziela wieczorem. „Opowieści IPana Dymka".

Powszechne wykłady uniwersyteckie w Krakowie.

w auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej (o g. 8).

W sobotę d. 8, w poniedziałek d. 10, we wtorek d. 11, we środę d. 12, we czwartek d. 13, w piątek d. 14 bm.: Dr Mieczysław Limanowski: „O wulkanach" (6 wykładów z obrazami świetlnymi).

NA PROWINCYI, w niedzielę d. 9 b. m.

Nowy Sącz. Prof. Franciszek Kopacz: „Dramat narodowy Stanisława Wyspiańskiego" (w sali Tow. kasynowego g. 5).

Prenumeratorowie „Głosu Narodu" otrzymają 5% opustu przy zakupnie maszyn oraz narzędzi rolniczych i przemysłowych w firmie Kornel Komornicki, Kraków ul. Dunajewskiego L. 9 — przy powołaniu się na niniejszą notatkę i ogłoszenie zamieszczone codziennie w dziale inseratowym.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Maryan Dąbrowski.**

Nakładem Spółki komandytowej właściciel „Głosu Narodu". Drukarnia »Głosu Narodu« (pod zarządem J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie ul. św. Krzyża l. 7.